



Z historycznych dni w Królestwie Polskim: Oddział żołnierzy niemieckich przy wiadukcie nowego mostu w Warszawie.

Rocznicę istnienia jego obchodzono skromną herbatką, na którą zaproszono także młodzież legionową z bratniego schroniska przy ul. Radziwiłłowskiej. Prezes Sekcji, p. Fr. S. Krysiak, skreślił wobec zgromadzonej bardzo licznie młodzieży i gości historię całorocznej działalności schroniska, oddając hołd nieustrudzonej i pełnej poświęcenia a ofiarnej pracy pań opiekunek schroniska, na których cześć młodzież gromki wzniosła okrzyk. Popłynęły potem z jej piersi liczne piosenki o tem, „jak to na wojence ładnie“, nie obyło się i bez tańców, przy odgłosie skrzypek i — harmoniki, na której zawzięcie wygrywał Legionista, urodzony na dalekiej żmudzkiej ziemi. Na zakończenie dokonał uczestnik skromnej uroczystości, profesor Uniwersytetu p. Józef Moro-



Ofiara zawodu: S. p. dr. Eugeniusz Borzęcki, prymaryusz oddziału dla chorób skórnych w szpitalu św. Łazarza.

zewicz wraz z asystentem Uniwer. drem Pawlicą zdjęcia fotograficznego, które w dzisiejszym numerze podajemy.

Ofiara zawodu.

Tyfus plamisty to straszna choroba, która co roku i za czasów pokojowych porywa w kraju naszym liczne ofiary. W czasie wojennym, gdy warunki higieniczne są z natury rzeczy gorsze, zniwo, jakie u nas zbiera, jest tem samem obfitsze. Ulega mu nie tylko ludność okolic nawiedzonych zaraza, ale i lekarz spieszący cierpiącym z swą pomocą.

I Kraków, aczkolwiek oddalony od terenu walki, nie został wolnym od tej plagi. W ostatnich czasach zmarło w Krakowie na tyfus plamisty, zawleczony przeważnie z okolic, gdzie grasowali Moskale, kilka osób, ze wspomniny tylko śp. Klimontową, radcę miejskiego Pajaka i prymaryusza szpitala św. Łazarza, dra Eugeniusza Borzęckiego.

pomogły wysiłki kolegów lekarzy, organizm choć stosunkowo młody, nie wytrzymał i z księgi żyjących wykreślono nazwisko człowieka, który długie jeszcze lata mógł pracować dla dobra społeczeństwa.

S. p. Eugeniusz Borzęcki padł ofiarą zawodu, któremu oddawał się z całym zapalem i którego był chlubą.

W świecie lekarskim i w gronie znajomych i przyjaciół ta śmierć tragiczna pozostawi głęboką lukę. Zmarły był wybornym dyagnostą i sumiennym i rozumnym lekarzem, to też z roku na rok zdobywał sobie coraz większe uznanie i zaufanie cierpiących.

Odbywwszy gruntowne studia w kraju i za granicą, kierował od śmierci ś. p. prof. Zarewicza, jako prymaryusz szpitala św. Łazarza, oddziałem dla chorób skórnych z wzorową sumiennością i gorliwością, na tem też stanowisku oddał cierpiącym, szpitalowi i nauce polskiej wybitne usługi. Choć warunki pracy w tym oddziale szpitalnym nie są zbyt korzystne, ś. p. prymaryusz Borzęcki pracował przecież z zaparciem i innych umiał zachęcić do pracy. Dowodzą tego liczne prace pomieszczone w pismach fachowych, krajowych i zagranicznych, i demonstracye w Towarzystwie lekarskim.

I w życiu prywatnem odznaczał się też ś. p. dr. Eugeniusz Borzęcki zaletami serca i umysłu, pozostawił też w gronie znajomych i przyjaciół serdeczny żal, wdzięczną pamięć i życzenie, by Mu



Z historycznych dni w Królestwie Polskim: Księżę Leopold bawarski (X) przed frontem wojsk niemieckich w Warszawie.

Ten ostatni padł jak żołnierz na posterunku, lekką była ta ziemia, która pokryła Jego śmiertelne nabawiwszy się tej słabości na swym oddziale. Nie szczątki.



Rocznica schroniska legionowego w Krakowie: Komitet pań, Legioniści i goście na uroczystości jubileuszowej schroniska przy ul. św. Tomasza w Krakowie.